Nr 45 | Na ozytość uiszczona ryczałtem (?) | Lwów, niedziela 25. lutego 1923. | Rok VI.

# DZIENNIK [illegible]OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 6800 Mk. z dostawą do domu 7500 Mk., na prowincji 7500 Mk., za granicę 10.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski. 300 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: [illegible] SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.



# Pobrzękiwanie szabelką.

Mimo obfitych jeszcze śniegów zdaje się do przeczulonych nozdrzów dochodzić już zapach wiosny, z którą rodzi się animusz wojenny. Szczególnie wschodnie temperamenty zaczynają z tą porą roku czuć wigor w kościach. Alarmy wojenne zaczynają się podnosić to z północnej litewskiej, to od wschodniej, rosyjskiej strony. Niebrak też i w Polsce animuszu wojennego, podnoszonego z endeckiej prawicy, zdawna zakochanej w Moskwie.

Pobrzękuje się coraz natarczywiej szablą w polskiej prasie narodowej, mimo że ten obóz tak zapamiętale o sobie zapewniał, że jest jedynym pokojowym obozem w Polsce, innych posądzając o militarystyczne zachcianki.

Przypominamy, że tym nałogowym czynnikiem wojny w Polsce miał być rzekomo Piłsudski, a powołanie gen. Sikorskiego na stanowisko kierownika rządu powitał obóz prawicowy jako dalszy ciąg „awanturnictwa wojennego".

Tymczasem ani rusz rząd wojennej polityki prowadzić nie chce. Nie wmieszał się zbrojnie w awanturę z Kłajpedą, do czego na łamach „Słowa polskiego" wymownie i przekonywująco namawiał go dyplomata endecki p. Stanisław Grabski, przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych w dawnym sejmie suwerennym. Nie wyruszyły też armje polskie dla objęcia pasa neutralnego na pograniczu litewskim, gdzie z łatwością mogły się spotkać z uzbrojonymi oddziałami litewskimi i z małej strzelaniny łatwo mogło dojść do ostrzejszej „wymiany zdań". Nie posłano tam wojsk, ale marne oddziały policyjne, mimo że „wojowniczy" Piłsudski, obecny szef sztabu przed tą operacją bawił właśnie w Wilnie. Za ten jakby nałogowy wstręt do ujmowania szabli przez „generalski rząd" ze szpalt naczelnego organu endecji „Gazety warszawskiej" padają nań ciężkie gromy. Alarmuje się cały kraj, że wydano na pastwę band ten szmat ziemi, że wysłane tam małe oddziałki policyjne wydano na zagładę, że ludność tej ziemi panicznie rzekomo stamtąd ucieka, bo rząd nie zapewnił jej bezpieczeństwa życia i mienia. Rozesłano w świat depesze z fałszywem przedstawieniem sytuacji aby zaalarmować społeczeństwo, chociaż oficjalne komunikaty zapewniają, że na ogół panuje tam spokój i nie ma podstaw do niepokoju.

Z tych alarmów przebija wyraźna tendencja, aby państwo wplątać w awanturę, a bodaj wywołać nastrój niepewności tak przeszkadzający unormowaniu się stosunków wewnętrznych.

Nie jest wprawdzie wykluczonem, że Litwa kowieńska po udałej wyprawie na Kłajpedę chciałaby sobie stworzyć korzystną sytuację dla zajęcia Wilna, przez co zaspokoiłaby tak swe aspiracje narodowe, a przez osiągnięcie wspólnej granicy z Rosją stałaby się ważnym i pożądanym łącznikiem między Rosją a Niemcami. Ale właśnie z tych powodów po stronie polskiej wskazaną jest jak najdalej posunięta ostrożność. Już zaniepokoiły Europę litewskie wiadomości, oskarżające Polskę, że jej wojska wkroczyły na terytorjum litewskie, a takie depesze nawet skłamane często sygnalizują wojnę. Kłamstwo na szczęście pospiesznie zostało zdemaskowane, dzięki czemu spokój jeszcze panuje na pograniczu litewsko - polskim. Jakże inaczej dziś już sytuacja by się przedstawiała, gdyby radom „pokojowych" polityków endeckich stało się zadość.

Uważamy za potrzebne stwierdzić powyższe fakta i tendencje obozu prawicowego, który rwie się do władzy, aby swą politykę i swą dyplomację zrealizować. Społeczeństwo niech patrzy i widzi, na jak niebezpieczne drogi chciałoby się poprowadzić państwo. W ręce szaleńca oddanoby losy narodu i państwa. Jak długo rząd p. Sikorskiego nie zejdzie z drogi szczerze pokojowej i choćby prowokacjom z którejkolwiek strony by one pochodziły nie da się wyprowadzić z równowagi, zasłuży sobie w oczach masy ludowej na pełne uznanie. Awanturnictwo wojenne pozostawmy obłąkańcom, a tym losy społeczeństwa pod grozą zagłady nie mogą być powierzone.

—•••—

# Polska zażąda sankcji karnych względem Litwy.

WARSZAWA, 23. II. (Pat.). Delegat polski przy Lidze narodów Askenazy wystosował do sekretarza generalnego Ligi narodów w Genewie notę, w której między innemi stwierdza:

Rząd litewski, dopuściwszy się bezprzykładnego aktu groźby przeciwstawiania się z bronią w ręku jednomyślnej rezolucji Rady, od 15 bm. wykonuje ją ciągiem, podejmując szereg działań wojennych, mimo grożącej mu za to odpowiedzialności, przypomnianej przez prezydenta Rady na wymienionem posiedzeniu. Rząd litewski przypuszczał jednak, że może tej odpowiedzialności uniknąć przez nie dający się zakwalifikować podstęp, a mianowicie przez podniesienie przeciw rządowi polskiemu, wiernemu wykonawcy powyższej rezolucji Rady, oskarżeń świadomie sfałszowanych i najzupełniej zmyślonych, wyrażonych w powyższym telegramie.

Nota w dalszym ciągu podaje faktyczny stan rzeczy i tok wypadków na terenie pasa neutralnego podczas zajmowania go przez administracyjne władze polskie, stwierdzając dowodami zbrojną kontrakcję regularnych wojsk litewskich. Końcowy ustęp noty brzmi:

Z uwagi na powyżej stwierdzony stan, zastrzegając wszelkie prawo do żądania odszkodowań za morderstwa i zbrodnie, popełnione przez wojska litewskie w czasie ich wyżej wymienionych czynności, dokonanych na rozkaz rządu litewskiego, zastrzegam sobie również prawo zażądania w odpowiednim czasie zastosowania względem państwa litewskiego wszystkich odnośnych sankcji paktu Ligi włącznie ze sankcją wykluczenia tego państwa ze składu Ligi nar.

Warszawa, 22. lutego 1923.

Podpisany: Askenazy

—•••—

## Rząd polski chce pokojowych stosunków z Litwą.

WARSZAWA, 23. II. (Pat.). Min. spraw zagr. Skrzyński wysłał dnia 23 bm. do prezesa Rady Ligi nar. Vivianiego depeszę, w której oświadcza, że akcja objęcia pasu neutralnego, rozpoczęta 15 bm., została mimo pożałowania godnych incydentów, wywołanych przez wojska litewskie, całkowicie ukończoną przez administrację polską. Wobec tego całkowity spokój winien zapanować zarówno w omawianej strefie, jakoteż na całej rozciągłości granicy i linji demarkacyjnej polsko - litewskiej. Jeżeli tylko on nie będzie zakłócony przez napad litewski, rząd polski będzie mógł ponowić i potwierdzić swą uroczystą deklarację, złożoną dnia 13 stycznia na posiedzeniu Rady Ligi nar., którą to deklaracją rząd polski wyraził gotowość pozostania wiernym swemu stale pokojowemu stanowisku w stosunkach z państwem litewskiem.

# Niemcy skłaniają się do rokowań z Francją.

WIEDEŃ, 23. 2. (Pat). „N. Fr. Presse" z Berlina: Prez. Ebert urządził wczoraj parlamentarny wieczór na którym omawiano żywo sytuację polityczną. Sprawę obsadzenia Zagł. Ruhr oceniano poważnie, ale naogół nie pesymistycznie. Zgodzono się że bierny opór musi być dalej podtrzymywany, przyczem jednak uświadamiano sobie, że Francja będzie równie uparta, jak Niemcy. Dalej wyrażono przypuszczenie, że może będą wkrótce poczynione propozycje pośredniczące, które ze stanowiska Niemiec będą się nadawały do dyskusji. W każdym razie górował pogląd, że i rząd niemiecki powinien równocześnie ze zorganizowaniem oporu opracować program rozwiązania kwestji Zagł. Ruhr i skorzystać z każdej sposobności, która da się pogodzić z godnością Niemiec. Podniesiono, że z Ameryki nadeszły wiadomości, iż skutkiem francuskiej propagandy pogorszył się tam nastrój przeciw Niemcom. Agatację prawicowców usiłujących popchnąć ludność do czynnego oporu uznano za nierozważną.

—•••—

BERLIN, 23. 2. (Pat). Deputowany sejmu pruskiego Sabod oświadczył na zebraniu w Essen, że należy obecnie obalić gabinet Cuna, skończyć raz z biernym oporem w Zagł. Ruhr i rozpocząć układ z Francją.

# Próby zbliżenia francusko-rosyjskiego?

WARSZAWA, 23. 2. (Tel. wł.) „Przegląd wieczorny" dowiaduje się z Paryża: Mimo zaprzeczenia urzędowego pisma opozycyjne podtrzymują informację, że **gabinet uchwalił wysłać specjalną misję do Moskwy** i to wbrew woli Milleranda. Misja wyjedzie w ciągu miesiąca.

Pisma nacjonalityczne przestrzegają przed kompromitacją, na jaką sowiety chcą narazić Francję. Pisma londyńskie podkreślają zmianę tonu Francji wobec Rosji.

—•••—

PARYŻ, 23. 2. (Pat). Tendencja ku zbliżeniu z Rosją, która ujawniła swój wpływ w czasie obrad konferencji ambasadorów nad sprawą Kłajpedy, zarysowuje się w różnych francuskich kołach politycznych. „Temps" ujawnił istnienie tych tendencji w kołach, które reprezentuje. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego partyi radykalnej i socjalistyczno - radykalnej Ripault oświadczył między innymi: Co się tyczy Rosji, Polski i Litwy, to trzeba, aby pierwsza zajęła ponownie swe miejsce w Europie. Należy pogodzić Polskę i Litwę, wskazując na znaczenie, jakie posiadać może ich związek (Union), który byłby łatwiejszy do osiągnięcia gdyby Francja wznowiła z Rosją swe dawne stosunki. Słowa te przyjęte zostały oklaskami.

# Wojska litewskie wkroczyły do Kłajpedy.

RYGA, 23 II. (Pat.) Dnia 19 b. m. wywieszono w Kłajpedzie państwowe **flagi litewskie. W tym dniu na terytorjum Kłajpedy i do miasta wkroczyły wojska litewskie.**

—•••—

## Litwa nie przyjmuje uchwały w sprawie Kłajpedy.

WIEDEŃ, 23 II. (Pat.). „N. Wr. Abendblatt" z Paryża: Korespondent „Timesa" podaje z Rygi: **Wedle doniesień z Kowna oświadczył rząd litewski, iż uchwała konferencji ambasadorów w sprawie Kłajpedy jest nie do przyjęcia, ponieważ zawiera warunki, które naruszają suwerenność Litwy nad Kłajpedą, a w szczególności przyznają Polsce wolny port.**

—•••—

# Podatek dochodowy.

Sejmowa Komisja skarbowa obradowała nad przedłożonym przez rząd projektem noweli do podatku dochodowego, mającej obowiązywać jedynie do końca 1923 r. Projekt przewiduje dwie skale podatkowe. Jedną dla dochodu z przedsiębiorstw i majątku (klasa posiadająca), drugą dla dochodu od wynagrodzeń za najemną pracę (robotnicy i urzędnicy). Minimum dochodu wolnego od podatku wynosić ma 2 miljony marek. Skala podatku od klas posiadających zaczyna się od 2 proc. i dochodzi do 35 proc. przy dochodzie rocznym w r. 1922 ponad 1,200 miljonów mk. Skala podatku od klasy robotniczej zaczyna się od 0·3 proc. przy dochodzie rocznym 2 miljonów i dochodzi do 11,5 proc. przy dochodzie 52 miljonów, poczem zawsze pozostaje o 2 proc. niższą od podatku klas posiadających.

Jako stały miernik proponuje rząd żyto. Stosunek cen żyta w r. 1922 do ceny z pierwszej połowy roku 1923 daje wykładnik, który pozwala Ministrowi skarbu podnieść procentowo wymiar podatku od klas posiadających, płaconego w drugiej połowie roku 1923. Ustawa poleca również rządowi podnieść minimum dochodu wolnego od podatku dla klasy robotniczej, jakoteż granice skali podatkowej. Jeżeliby tedy w pierwszej połowie 1923 cena żyta była 10-krotnie wyższą od cen żyta z r. 1922, wówczas podatek do zapłacenia zc 100 tys. mk. podniósłby się do miljona, ale przy dochodach od płac wypadający podatek przy dochodzie 10 miljonów mk. w wysokości 1.4 proc. miałby być płacony dopiero przy dochodzie 100 miljonów mk.

Dyskusję rozpoczęto od art. 6 (inne przedtem przedyskutowano), zawierającego skalę opodatkowania dochodów fundowanych (klas posiadających). P. Wierzbicki proponował przy tym art. inny sposób opodatkowania towarzystw akcyjnych, zniżający opodatkowanie. P. Wierzbicki zabierał wielokrotnie głos, malując w czarnych kolorach położenie materjalne towarzystw akcyjnych, wzgl. akcjonarjuszy. W przeciwieństwie do tego tow. Moraczewski zaproponował skreślenie ustępu przewidującego znaczne ulgi dla tow. akcyjnych, których roczny dochód wynosi od 120 miljonów do 1200 miljonów i wyżej. Podczas, gdy osoby fizyczne opodatkowane są dodatkowo przy kwotach powyżej 120 miljonów w wysokości od 1—10 proc. (więc do 35 proc włącznie) tow. akcyjne opodatkowane były tylko do 25. proc. Propozycjom p. Wierzbickiego sprzeciwił się również tow. Diamiand.

Chadek Ilski w dyskusji wystąpił przeciwko poruszonej przez tow. Diamanda sprawie konieczności ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, uważając, że byłby to zbytek „życie nad stan". Zabierało głos wielu mówców, poczem przyjęto art. 1—14 włącznie według projektu rządowego. Poprawki zarówno p. Wierzbickiego, jak i tow. Moraczewskiego — odrzucono.

Następnie przedyskutowano i przyjęto art. 15—19 włącznie. Przyjęto również z zastrzeżeniem tow. Moraczewskiego art. 20, przewidujący skalę opodatkowania dochodów z płac i z uposażenia (robotników, pracowników i urzędników). Tow. Moraczewski zastrzegł się, że o ile będą przyjęte następne artykuły, upoważniające Rząd do podniesienia minimum wolnego od podatku, wówczas zgodzi się na proponowaną w projekcie skalę. W przeciwnym razie wniesie o obniżenie skali opodatkowania.

## Podatek od spadków

WARSZAWA, 23. 2. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej przyjęto nową taryfę opodatkowania spadków i darowizn, według której spadek do wysokości 6 miljonów w linji wstępnej będzie wolny od podatku spadkowego, przyczem dodano nową rubrykę, w której podatek w wysokości 20 proc. będzie stosowany od spadków powyżej miljarda marek.

—•••—

## Fantastyczne pogłoski o zbrojnej akcji polskiej.

KROLEWIEC, 23. II. (Pat.). „Ostdeutsche Preusische Ztg." donosi, że w Warszawie odbyło się tajne posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej przy udziale dyplomaty francuskiego. Na posiedzeniu tem postanowiono na życzenie Francji w zamian za otrzymaną od rządu francuskiego kwotę 400 miljonów franków zająć przy pomocy ochotniczych oddziałów Prusy wschodnie i Gdańsk. (Podając ten stek kłamstw do publicznej wiadomości, możemy stwierdzić ze strony urzędowej, że powyższa wiadomość zawiera tyle kłamstw, ile zdań. — Przyp. P. A. T.).

—•••—

## O ODROCZENIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH STUDENTOM WYŻSZYCH UCZELNI.

WARSZAWA, 23. 2. Wobec zapowiedzianego powołania przez Min. S. Wojsk. oficerów rezerwy (roczniki 1897, 1896, 1895) na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe zarząd Związku oficerów rezerwy Rzpltej zwrócił się do władz wojskowych z prośbą o przesunięcie terminu powołania studentów wyższych uczelni na okres wakacyjny i otrzymał obietnicę, że sprawa ta będzie pomyślnie załatwiona.

Tę samą prośbę wniósł Związek osadników wojskowych.

## PIŁSUDSKI W KRAKOWIE.

WARSZAWA, 23. 2. (Tel. wł.) Na niedzielny uroczysty pogrzeb poległych pod Rokitną przybywa marszałek Piłsudski.

—•••—

## O Wilno.

**WARSZAWA, 23 II. (Tel. wł.). „Times" omawiają sprawę wileńską i żądają, aby mocarstwa wydały ostatecznie decyzję, przyznając Wilno Litwie albo Polsce.**

—•••—

## Bony skarbowe na złote polskie.

WARSZAWA. 23 II. (tel. wł. Ministerstwo skarbu ma podobno zamiar wypuścić bony skarbowe, opiewające na złote polskie. Celem ich jest nadanie obrotom pieniężnym absolutnej stałości.

—•••—

## Demonstracja bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 23 II. (tel. wł.) Dziś w południe przed gmachem Ministerstwa pracy zebrał się tłum bezrobotnych. Policja otoczyła gmach, przeciw czemu tłumy protestowały okrzykami. O godzinie 12·30 demonstranci w pochodzie udali się na plac Warecki pod Dom pośrednictwa pracy.

—•••—

## FIASKO JARMARKÓW KIJOWSKICH.

KIJÓW. 23 lutego. (Pat.) Dnia 17. b. m: odbyło się w Kijowie uroczyste inauguracyjne zebranie z okazji otwarcia jarmarków kontraktowych w Kijowie. Inauguracji dokonał delegat Sownarkomu z Charkowa.

Stwierdzić należy, że pawilony są zupełnie puste, i że jeżeli w najbliższych dniach towary nie nadejdą, jarmark trzeba będzie zlikwidować.

W targach wzięło udział 12 delegatów z Polski, jeden delegat z Austrji, i jeden francuski, mieszkający stale na Litwie.

—•••—

## Wizyta dr. Benesza w Warszawie.

**WARSZAWA, 23 II. W najbliższym czasie przybyć ma do Warszawy dr. Benesz, czechosłowacki minister spraw zagranicznych. Przyjazd ten jest odpowiedzią na wizytę, jaką swojego czasu złożył w Pradze b. minister spraw zagr. p. Skirmunt. W kołach politycznych stolicy panuje przekonanie, że w czasie pobytu ministra Benesza w Warszawie będzie omowiony cały kompleks spraw, dotyczących stosunków polsko-czeskich.**

—•••—

## Jak wydalono posła polskiego z Kłajpedy.

WARSZAWA, 23. 2. (Pat.) „Przegląd Wieczorny" podaje: Dziś w południe odbyła się w ministerstwie spraw zagr. konferencja prasowa, na której b. del. rządu polskiego przy kom. międzysojuszniczej w Kłajpedzie zdał sprawę z wydarzeń, które poprzedziły jego wyjazd z Kłajpedy oraz scharakteryzował metody polityczne, które towarzyszyły wypadkom kłajpedzkim. Dr. Szarota zakomunikował między innymi, że w ubiegły poniedziałek t. j. po wyjeździe statków francuskich z Kłajpedy zjawiło się u niego 2 oficerów w imieniu rządu Gallusa i zarządało zdjęcia emblementów polskich z lokalu delegatury, a następnie wyjazdu jego (dr. Szaroty) z Kłajpedy, gdyż obecność jego według zdania oficerów oddziaływa drażniąco na wojska litewskie.

Przedstawiciel Polski zaprotestował i zażądał spotkania z dowodzącym siłami litewskiemi, Budrysem. Przy tem spotkaniu okazało się, że jest to niejaki Połowiński, szef defenzywy sztabu generalnego litewskiego. Ukrywa się on pod pseudonimem Budrysa. P. Szarota oświadczył mu, że powinien zostać w Kłajpedzie, bo jest akredytowany przy komisji aljanckiej, a nie przy rządzie Gallusa. Komisja ta dalej pełni swe czynności. Odpowiedź Budrysa była odmowna. — Oświadczył on, że o godz. 12-tej przyśle automobil, którym Szarota zostanie odwieziony do Tylży, tymczasem zaś żołnierze pakują rzeczy delegacji polskiej. Szarota założył energiczny protest i wręczył go Gallusowi, a lokal delegatury polskiej powierzył opiece przedstawiciela Anglji i opuścił Kłajpedę.

# P. P. S. a Socjalizm Zachodu.

Na kongresie soc. francuskich P. P. S. reprezentował tow. poseł Niedziałkowski, który też imieniem polskiej klasy pracującej przemawiał do towarzyszy francuskich. Występ swój tow. Niedziałkowski przedstawia w ten sposób:

Zacząłem od stwierdzenia, że przynoszę pozdrowienia od Partji, która od wielu lat nie mogła brać udziału bezpośredniego w Kongresach Partji Francuskiej. Niemniej śledziliśmy zawsze rozwój waszej myśli i pracy. W okresie Strasburga i Tours drżeliśmy o los socjalizmu francuskiego. Zalewała Francję fala utopji komunistycznej. Dokonaliście rozłamu. My wiemy z doświadczenia, że każdy rozłam osłabia. Ale rozłam w Tours był koniecznością. Przez niego uratowaliście socjalizm Jauresa (oklaski).

Pozwólcie, że powiem słowo o nas. Mówię w imieniu Partji, na którą rzucano oszczerstw bez liku. Dlatego chcę oświadczyć z całym naciskiem, że nie wypieramy się niczego z naszej przeszłości (oklaski). W roku 1920 broniliśmy Polski, a zarazem demokracji i socjalizmu. Nie jesteśmy nacjonalistami, stoimy jednak kategorycznie na gruncie obrony narodowej, bo **bez wolności narodowej, bez niepodległości niema socjalizmu** (burzliwe, długotrwałe oklaski). Słyszeliście często, że nas prawie niema. Wybory z dnia 5 listopada dowiodły, że za nami stoi 911.000 ludzi pracy, gdy komuniści zebrali 120.000, a utworzeni sztucznie na skutek, niestety poparcia paru towarzyszy z zagranicy „niezależni" zaledwie 5000. Mam prawo was witać imieniem proletarjatu socjalistycznego Polski (oklaski).

Wyszliśmy z II Międzynarodówki, bośmy nie chcieli przenosić na grunt naszej Partji walk między Londynem a Wiedniem. Oczekiwaliśmy chwili odbudowy jednej Międzynarodówki socjalistycznej. Ta chwila na szczęście się zbliża. Tu proszę pamiętać, że zajmiemy swe miejsce u ogniska Międzynarodówki, nie jak synowie marnotrawni, którzy mają zmazy iać grzechy niepopełnione, lecz jak ludzie, którzy zajmują należne sobie, równe pośród równych miejsce, miejsce należne ich twardej pracy socjalistycznej (burzliwe oklaski, które stopniowo przechodzą nieomal w owację całego Kongresu).

Oklaski te, przeznaczone — rzecz jasna — nie dla mnie, lecz dla Partji, były jakby manifestacją publiczną faktu, że Polska Partja Socjal. styczna wraca do czynnej roli w życiu Międzynarodowem, wraca i jest witana serdecznie. Ten przyjazny, serdeczny nastrój pozostał już bez zmiany i podczas rozmów poufnych z poszczególnemi stronnictwami.

Odczuwałem go bez żadnych zastrzeżeń zarówno podczas długich rozmów z Renaudelem i Blumem, jak i w toku porozumień z tragicznym w swej tęsknocie do Gruzji, a niezłomnym ufającym w odrodzenie Ojczyzny Ceretellim, spokojnym, zrównoważonym Engbergiem, prawą ręką premiera Szwecji, Brantinga, zlekka kostycznym Danem, którego odyssea w Rosji sowieckiej obiegła prasę europejską, niezmiernie miłym Suchomlinem (s. r.) i wreszcie wodzem Zjednoczonej Socjalnej Demokracji Niemiec — Rudolfem Hilferdingiem.

P. P. S. nie jest kopciuszkiem. W miarę upadku wpływów komunizmu na Zachodzie, musiało narastać zrozumienie dla naszej kilkoletniej polityki i naszego stanowiska. A katastrofa ideologji i praktyki komunistycznej nie ulega już wątpliwości.

We Francji — trzy walczące z sobą odłamy komunizmu. G upa urzędowa „Humanité" z Suwarinem (Lifszicem) u steru, a z p. A Dunois, działaczem robotniczym bardzo świeżej daty, jako redaktorem naczelnym, kierunek „Egalité" b. sekretarza generalnego Frossarda i prawicowa federacja Verfeuila, wszystkie prądy odsądzają się wzajemnie od czci i wiary, denuncjują wobec Moskwy, rzucają oskarżenia natury kryminalnej jedne i drugie i t. p.

W Belgji — maleńkie kółko przyjaciół oso bistych Jacquemotte'a.

We Włoszech — tragiczne ruiny potęgi z przed dwóch lat zaledwie.

W Niemczech — bezsilne miotanie się...

I tak wszędzie, już nie porażka chwilowa, nie klęska w nierównej walce, jeno potworny krach gracza, który oszustwem chciał zastąpić brak środków. Bomba pękła. Nie wybuchła ogniem i żelazem; wypłynęła z niej ciecz smrodliwa, bolesna dla wierzących ongi szczerze, ale taka, jak ją przewidzieli ci, co umieli patrzeć nieco dalej w przyszłość.

Tak jest. Socjalizm zachodnio - europejski przebył już ciężką chorobę komunistyczną i bardziej powszechną gorączkę komunizowania. Wychodzi z obu z pewnością nieco osłabiony. Ale żyje. Skupia się w sobie. Powraca do ideału. Zaczyna rozumieć tych, którzy ani na chwilę nie kapitulowali przed „wschodnią ewangelją". Śmiem twierdzić, że czuje pewien wyrzut sumienia wobec swej bierności, a niekiedy zachęcającej postawy, gdy zatrute strzały oszczerstwa raziły partje, nie znające kompromisu z dyktatorami Kremla.

*3 dnia.*

## „Duch" Niewiadomskiego.

W kołach konspiracji nacjonalistycznej cześć dla Niewiadomskiego ujawnia się w rozmaity sposób. Ktoś, wśród „zaufanych" oczywiście, zaczyna odczytywać „ostatni list" Niewiadomskiego, pisany na maszynie. Czyni się nastrój, wzruszenie, pobożna cześć dla „wielkiego ofiarnika", ślubowanie wierności nakazom „jego testamentu".

„Ostatni list" Niewiadomskiego w licznych odbitkach maszynowych przechowują jego „wierni" jak relikwie obok broszurki ze sprawozdaniem z procesu Niewiadomskiego, wydanej przez jego obrońcę Kijeńskiego.

Na światło, panowie! Na światło! Niepotrzeba się kryć „z ostatnim listem" Niewiadomskiego, którego wskutek inteligencji posłów nikt już nie skonfiskuje. Czegoż się boicie?

— — — — — — — — — —

Z ust do ust przechodzi następująca sensacja: Jakaś gromadka techników urządziła seans spirytystyczny i wywołała „ducha" Niewiadomskiego.

— Cóż powiedział „duch"? — zapytują uczniowie „ofiarnika".

— „Duch" powiedział — brzmi odpowiedź że Narutowicz morderstwa nie przebaczy mu nigdy...

— Ale powiedział też „duch", że mniejszości narodowe zgubią Polskę...

Zgroza — przerażenie... „Duch" tak rzekł...

ARTUR CWIKOWSKI. 28)

# Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Wiedziała, że na niej jak na tym tęczowym obłoku zawieszają się oczy tęskniące i to jej wystarczało do wyczuwania sił promienistej młodości i do upajania się urokiem godzin, biegnących w girlandach róż.... bez celu.

To głos księdza Władysława. Mówi powoli, bez uniesienia, ale mimo to w głosie jego wibruje jakiś specjalny ton, właściwy tylko jemu. Wsłuchuje się z przyjemnością w ten ton, nie chwytając treści.

Uśmiechnęła się lekkomyślnie do niedorzecznej myśli, przypłąkanej niewiadomo skąd. Ten wysoki, kościsty, o ostrych rysach ksiądz, który ma dla niej, jak dla dziecka, zawsze łagodne słowa, podoba się jej przez to, że jest odmienny od wszystkich. Nie opuściła dotąd ani jednego świątecznego nabożeństwa, lubując się w jego kazaniach dla małomiasteczkowej wiary, choć nie uskrzydlały one jej religijnych uczuć, gdyż tych uczuć nie znała. Cały jej świat wewnętrzny chwiał się w niewyraźnych zarysach; nie przezierała go nigdy myślą rozważną, nie umiejąc się nigdy zdobyć na chwilę nużącego skupienia.

Otwarła drzwi do sąsiedniego pokoju i stanęła u progu.

— Czy będę mogła panom na krótki czas zabrać księdza? Mam się go w ważnej sprawie poradzić.

Zerwał się ze stołka ruchem niezgrabnym.

— Pani chce się poradzić? Służę pani.

Widziała jego zmieszanie i z zadowolenia klaskałaby w dłonie.

Kołowski zauważył:

— To niebezpieczne, księże Władysławie. Trzeba się przedtem przeżegnać, nim się zostanie sam na sam z panienką. Nie wystarczy mieć suknię duchowną.

Nie miał czasu odpowiedzieć, gdyż Alinka ciągnęła go za rękę, tupiąc z niecierpliwością nogami.

— Ksiądz mi musi powiedzieć, która materja wydaje mu się najgustowniejsza na kostjum letni dla mnie..., która się księdzu najbardziej podoba...

Przestraszony począł się bronić energicznie.

— Co za pomysł! Skądże ja, ksiądz, mam się znać na tem? Moje siostry, dziewczęta wiejskie, lubiły bardzo jaskrawe kolory i szeleszczące materje, od nich chyba nie mogłem przejąć smaku...

— Ale ja tak chcę!

Przestał oponować, ulegając śmiesznej fantazji dziewczyny. Począł uważnie studjować nalepione na kartkach wzory, podczas kiedy Alinka, z głową przechyloną przez jego ramię, patrząc również, myślała, niewiadomo o czem.

Lekki jej oddech owiewał mu policzek. Chciał się odsunąć, lecz nie mógł. Naraz przypomniał sobie, że ma trochę starty wierzch u kołnierza sutanny i uczuł coś w rodzaju zawstydzenia na myśl, że ona to zobaczy. Doznałby ulgi, gdyby zdjęła rękę z jego ramienia, gdyby promieniejące ciepło jej ciała przestało tak dotykalnie wnikać w niego. Nie śmiał obrócić ku niej głowy ani podnieść oczu. Było mu źle, omal duszno; gdyby się nie żenował, wydobyłby chustkę, aby obetrzeć czoło.

— Widzę, że i dla pana to bardzo trudna kwestja — zażartowała, zdając sobie doskonale sprawę z tego, co się z nim dzieje.

Wybąkał:

— Powiedziałem już pani, że to dla mnie „terra incognita", świat nieznany.

— Może nawet i grzech? Sądzę, że ksiądz nie należy do tych średniowiecznych ascetów, uważających za splamione wszystko, czego dotknęła kobieta?...

— Nie należę, panno Alinko. Myślę trochę rozumniej i nie jestem skłonny do ekstrawagancji w jakimkolwiek kierunku.

— Ach, tak!

Odsunęła mu palcami kosmyk włosów, opuszczony na czoło. Od palców biegły jedwabne, ciepłe smugi, które wsączały mu się w krew. Nikczemna słabość weszła w niego bolesną rozkoszą, odrętwiając funkcje mózgowe. Półświadomie uprzytamniał sobie, że jest opętany przez anioła.

Co to? Co on robi w tym zaklętym pokoju, gdzie powietrze staje się śpiewającą świątłością, a mamiąca woń uderza do głowy? Ściany ucie kają w głąb... przedmioty przemieniają swe kształty, poczem zacierają się... giną...

Jest tylko on i ona.

To, co było na początku i co będzie aż do końca.

(C. d. n.)

# Nowiny z dnia.

**Lwów, 24. lutego.**

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Sobota o g. 3 „Śluby panieńskie" — o g. 7 „Aida".

Niedziela o g. 3 „To co najważniejsze" — o g. 7 „Lohengrin"

Poniedziałek „Gwiazda" (50% zniżki).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota „Zabawa w miłość", komedja.

Niedziela o g. 3 „Sublokatorka" — o g. 7 „Zabawa w miłość".

Poniedziałek „Zabawa w miłość", komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Sobota „Bal w operze", operetka Heubergera.

Niedziela o g. 3·30 „Za dawnych dobrych czasów" — o g. 7 „Bal w operze"

Poniedziałek „Za dawnych dobrych czasów".

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.

Niedziela 25 lutego „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego. Początek o g. 8 wieczór.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Niedziela dnia 25. lutego: Poranek dla dzieci i młodzieży, Kazimiera Rychterówna — Bajki.

Wtorek dnia 27. lutego: Antoni Kohman, Tenor. (Monachjum). 178

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota 24. lutego o 3·30 popoł. „Ahaswer".

Sobota 24. lutego o 7·30 w. „Dzień i Noc", trag.

Niedziela 25. lutego o g. 7·30 „Zazdrość", dramat.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

W niedzielę 25 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się w organizacji „Praca", Rynek 8, pogadanka ob. Stauba na temat: „Jak Kopernik ruszył ziemię?"

W poniedziałek 26 bm. o godz. 6'15 wiecz. przy ul. Bourlarda 5 wykład prof. dra Wereszczyńskiego pt.: „Od antycznego do społecznego państwa".

We wtorek 27 bm. o godz. 6'15 przy ul. Bourlarda 5 wykład inż. Libańskiego pt.: „Jaki obraz daje dzisiejsza wiedza przyrodnicza".

PRZYJAZD PIŁSUDSKIEGO DO LWOWA. Komenda miasta donosi: Dnia 26 bm. o godz. 8'30 przybędzie na dworzec główny do Lwowa b. Naczelnik państwa, pierwszy Marszałek Polski i szef sztabu generalnego Józef Piłsudski.

KASYNO I KOŁO LITERACKO - ARTYSTYCZNE. W sobotę 24 lutego II. koncert Ady Janowskiej i Tadeusza Majerskiego, poświęcony utworom Riwskiego - Korsakowa. — Sala dobrze ogrzana.

W SPRAWIE PRZEDSTAWIEŃ NA PROWINCJI. Dyrekcja teatrów miejskich we Lwowie donosi: Od jakiegoś czasu zjawiają się w licznych miastach prowincjonalnych najpodrzędniejsze trupy aktorskie, używające tytułów: „Teatr Lwowski", „Artyści teatru lwowskiego", „Zespół artystów teatrów lwowskich" i t. d., którzy wystawiają sztuki, grane poniżej wszelkiego poziomu artystycznego. Dyrekcja teatrów miejskich oświadcza, że artyści lwowskich teatrów nie mają nic wspólnego z temi przedstawieniami. Dlatego też dyrekcja zwraca się do wszystkich naszych władz prowincjonalnych z prośbą o zapobieganie tym oszukańczym machinacjom, deprecjonującym lwowskich artystów. Dyrekcja poczyniła również kroki w warszawskim Związku Art. Scen Polskich, by raz przecie położyć kres nadużywaniu tytułów scen polskich na prowincji. W posiadaniu Dyrekcji jest kilka takich oszukańczych afiszów, które oddała swemu syndykowi celem przeprowadzenia dochodzeń.

WIELKI PORANEK KONCERTOWY, który odbędzie się w niedzielę w południe w Teatrze Wielkim, ze współudziałem znakomitego barytona B. Popowa, świetnych tancerzy N. Kirsanowej i A. Fortunato, oraz pełnej orkiestry operowej, zapowiada się doskonale. Zaznaczyć należy, że ceny wstępu będą te same, co na dramat.

GOŚCINNY WYSTĘP MOSKIEWSKIEGO BARYTONA JACHNO I E. BANDROWSKIEJ. We wtorek w „Fauście" w roli Walentyna wystąpi znakomity baryton moskiewski Jachno — Małgorzatę śpiewać będzie E. Bandrowska. Bliższe szczegóły niebawem.

POL. T-WO „DZIECI NA WIEŚ" zamierza urządzić w tym roku kolonję leczniczą w Rabce, a kierownik p. Króliński ma zapewnioną i zadatkowaną na ten cel willę, położoną w uroczym parku o 6 minut drogi od centrum zakładu. — Wobec znacznych kosztów, a spodziewanej małej rządowej subwencji, Tow. „Dzieci na wieś" wszczęło akcję zbiórki funduszów specjalnie na kolonję leczniczą w Rabce. Zawiązał się ad hoc Komitet z prezesem p. Bol. Lewickim na czele. Komitet ten urządza pod protektoratem kuratora p. Stan. Sobińskiego w niedzielę 4 marca o godz. 12 w południe w Teatrze Wielkim poranek koncertowy „Nasze góry — Nasze zdroje". Udział weźmie sama młodzież szkół średnich i powszechnych w myśl zasady: „Dzieci dla dzieci". Program poranku będzie bardzo ciekawy nietylko dla młodzieży, ale i dla starszych. Bilety dla szkół zamawiać można przy kasie w Księgarni Naukowej, hotel George'a.

REWIZJE W FRYZJERNIACH I GOLARNIACH lwowskich przeprowadzają obecnie lekarze miejscy wedle wskazówek, wydanych przez ministerstwo zdrowia.

KURSY WALUT. **Tylko w kraju marka polska ciągle spada. Na giełdach w Gdańsku, Berlinie i Zurychu marka stale zyskuje na wartości i jest tam wykupywana po wyższym kursie, znęcają się zaś nad nią tylko rodzimi spekulanci.**

**Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj płacono: za dolary od 49.000 do 51 500 mp., dolary kanad. 49.000, marki niem. 1·70—2·25, leje rum. 180—190, liry 2.300, dynary 400, franki franc. 2.850, franki belg. 2.500, franki szwajc. 9.400, korony czeskie do 1.475, korony austr. 0·68, kor. węg. 17, funty sterlingi 222.000 mp. Przedwczoraj w Zurychu płacono markę polską 0·0145.**

CENY ZBOŻA. **Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj był popyt za zbożem twardem, przy niewystarczającej podaży. Obroty utrudnione z powodu braku gotówki i taboru kolejowego. Siano, słomę oraz ziemniaki sprzedawano poza giełdą po cenach zwyżkowych. Płacono: za 100 kg. pszenicy loco Lwów 180.000, żyta loco Bóbrka 115.000, owsa loco Lwów 105.000, Dubno 92.000, kaszy jęczmiennej loco Mikulińce 192.000 mp. Innych rodzajów zbóż nie oferowano.**

CENY ŻYWNOŚCI W WARSZAWIE. **Cena masła podrożała od piątku o 2.000 mk. na funcie. Funt najlepszego masła kosztuje 13.000 mk. Kopa jaj 25.000 mk.; od piątku kopa podrożała o 3.000 mk. Kilo chleba 2.500 mk. Funt bułek: u piekarza 1.400 mk., w sklepikach 1.500 do 1.600 mk.**

ZGON SAMOBÓJCZYNI. 21-letnia Franciszka Hoszowska, rodem ze Słobódki Leśnej pod Kołomyją, obrzydziwszy sobie dotychczasowe życie, struła się strychniną w mieszkaniu przy ul. Miodowej. Przywieziona do szpitala zmarła.

ZUCHWALSTWO WIEJSKICH PAROBKÓW. W lesie koło Lubieńca Nowego trzech parobków napadło w nocy na jadących z Cieszanowa dwóch kupców i zażądało wydania pieniędzy i wódki. Woźnica Konrad Szydło odrzekł napastnikom, że jadący nie mają gotówki, lecz on im może wydać swe 100.000 Mp. i nieco wódki. Parobcy odrzekli, że nie chcą jego pieniędzy lecz od żydów, przyczem pobili kupców i połamali wóz, zabierając nieco towarów. Dopiero na krzyk bitych nadbiegli ludzie i wyratowali jadących. Policja aresztowała dwóch napastników, którymi są Prokop Bruś i Iwan Gińko.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W magazynie spedycyjnym M. Gottlieba przy ul. Łukasińskiego l. 4. złodzieje wybili dziurę w suficie i tą drogą skradli zawartość dwóch pak cykorji „Kolba", wartości 1 miljon marek.

W ulicy Kazimierzowskiej, przed sklepem Reisa, skradziono z wozu nieprzemakalną płachtę i 2 koce, wartości 1 i pół miljona marek.

Z mieszkania dozorcy domu J. Frączka przy ul. Mochnackiego l. 29. skradziono garderobę, wartości 175.000 Mp.

**BRYLANTY, ZŁOTO I DOLARY W NASIONACH.** Na granicy czeskosłowackie przytrzymała policja Jakóba Leiblicha, który przewoził nasiona. W czasie rewizji pomiędzy ziarnem znaleziono wielką ilość brylantów, złota i dolarów. Stwierdzono, że Leiblich miał licznych spólników w Krakowie i stale trudnił się szmuglerstwem. Osadzono go w więzieniu w Krakowie razem ze spólnikami.

Dr. MIECZ. OSTERMAN NA WOLNOŚCI. W sprawie postrzelenia Ostermanowej policja aresztowała męża jej oraz ich służącą. Po spisaniu protokołu odstawiono aresztowanych do sądu. — Sędzia śledczy na podstawie zeznania zranionej, iż sama się przypadkowo postrzeliła, oraz orzeczenia lekarzy, tego samego dnia wieczorem wypuścił dra Ostermana wraz ze służącą na wolność.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Marja H., zamieszkała przy ul. Murarskiej, wczoraj o świcie w realności tej skoczyła z II. piętra w zamiarze samobójczym. Przybyły lekarz stwierdził, że skutkiem upadku na śnieg desperatka nie odniosła ciężkich zewnętrznych obrażeń poza obrażeniami wewnętrznemi. Po udzieleniu jej pomocy odwieziono ją do szpitala. Powodem zamachu na życie był rozstrój nerwowy.

## *Sprawy partyjne.*

* ZGROMADZENIE KOBIET odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 3'30 po poł. w lokalu przy ul. Zielonej 7, I. p., na którem tow. dr. Elsterowa wygłosi referat „O znaczeniu wychowania dzieci". Sprawa ta jest niezwykle ważną dla rodzin robotniczych, przeto wzywa się towarzyszy i towarzyszki o liczne przybycie.

**Sekcja kobiet P. P. S.**

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. PPS. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie 4 marca br. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Na porządku dziennym sprawy ważne. Obecność wszystkich członków Komitetu konieczna.

**Prezydjum Obw. Kom. PPS. we Lwowie.**

* PRZYJMOWANIE NOWYCH CZŁONKÓW DO P. P. S. uskutecznia się codziennie w godzinach urzędowych Sekretarjatu.

* SEKRETARJAT OBWODOWY I OKRĘGOWY P. P. S. urzęduje codziennie od godz. 1—2 pop. i od 6—7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

* BACZNOŚĆ PRACOWNICY GMINNI! W sobotę 24 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. odczyt na temat: „Droga do socjalizmu", który wygłosi tow. M. Hankiewicz.

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE! W sobotę 24 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej 69 odczyt dr. Olgi Elsterowej p. t. „O gruźlicy ze stanowiska społecznego".

## Oświadczenie.

**W artykule p. t. „Producenci i kupcy w walce z drożyzną", zamieszczonym w numerze z 24. kwietnia z. r., poddaliśmy krytyce przemówienie, wygłoszone przez p. Alfreda Frenkla, właściciela młyna w Przemyślu, w toku ankiety, odbytej u wojewody Grabowskiego w sprawie zwalczania drożyzny.**

**Podtrzymując rzeczową stronę naszej krytyki, cofamy te ustępy wspomnianego artykułu, któremi p. Frenkel uczuł się dotkniętym, przekonawszy się o ich niesłuszności.**

# Azjatyckie stosunki w handlu bydłem.

Wczoraj wieczorem w Izbie rękodzielniczej odbyło się roczne Walne zgromadzenie korporacji rzeźników, na którem omawiano sprawy interesujące ogół konsumentów miasta. Obradom przewodniczył prezes korporacji **Woliński.**

Po załatwieniu spraw formalnych **Bukowski** mówił o zabiegach wysłanej delegacji do Warszawy. Mowca stwierdza, że obecnie jeden wół kosztuje około 4 miljony marek, wieprz około 2 miljony marek.

Delegaci uzyskawszy dłuższe posłuchanie u prezydenta min. Sikorskiego przedłożyli swe trzy postulaty. W celu zmniejszenia drożyzny domagali się, aby rząd ukrócił przemytnictwo bydła zagranicę. Domagali się ukrócenia pośrednictwa i utrudnień na targach. Doszło do tego, że nieuprawnione do handlu osoby wykupują na jarmarkach wszystko bydło, a rzeźnicy muszą od nich odkupować i płacić za pośrednictwo od 30—100 tysięcy marek na sztuce. Władze prowincjonalne jeśli nie popierają to tolerują te stosunki co powodują drożyznę we Lwowie.

Delegacja prosiła też o udzielenie pożyczki niskoprocentowej dla członków korporacji.

Prez. min. Sikorski przyrzekł wydać ostre zarządzenia w celu wytępienia przemytnictwa i pośrednictwa w handlu, oraz przerzekł poparcie prośby o udzielenie pożyczki w wysokości 100 miljonów.

Przewodniczący Woliński uzupełniając to sprawozdanie dodał, iż delegacja była u min. handlu i komisarza do walki z drożyzną. Pierwszy przyrzekł poparcie prośby o pożyczkę w wysokości 50 miljonów marek, zaś drugi prosił o donoszeniu o wszystkich nadużyciach władz w kierunku podrażania towaru, zapowiadając jak najenergiczniejsze ściganie nadużyć.

**Jakób Chociaj** mówił o nadużyciach władz w Kamionce strum., gdzie zarządzono, że jarmark kończy się o godz. 2-giej w południe, a kto kupił wieprze nieco później łapano go jeszcze w drodze a komisarz policji w „drodze łaski" pobierał od takich po 2.000 Mp. grzywny od sztuki.

Podobne „łaski" spotykają rzeźników na każdym kroku. Magistrat za wynajem komórki podwyższa cenę ze 100 Mp. na 3 a później na 7 tysięcy marek, a za 48 godzin pobiera 10.000 marek. Giełdziarze biorą dziennie procentu 7.000 marek od pożyczonego miljona, a od sztuki bydła rzeźnik musi zapłacić 210.000 Mp. procentu tym pijawkom, nim mięso rozsprzeda i zbierze z powrotem pożyczone miljony.

**Olesiewicz** opowiadał znów o dziwnem „urzędowaniu" policji w Kulikowie, gdzie pewna baba po sprzedaniu wieprzka zerwała umowę i zażądała podwyżki 20.000 mk., a proszony o interwencję komendant posterunku policji nie poskromił paskarkę, lecz nazwał rzeźnika „rabusiem" i odprowadził go na posterunek w celu spisania protokołu.

Podobne sprawy poruszano bez końca, co świadczy, iż potrzeba żelaznej miotły, któraby wyczyściła dżungle z różnych kacyków urzędujących jak w paszalikach tureckich.

Nie szczędzimy nigdy rzeźników, gdy podbijają pod niebiosa ceny mięsa i tłuszczów, ale stwierdzić trzeba, że w tej gałęzi handlu panują wprost azjatyckie stosunki. Grasują tu prawdziwi bandyci paskarscy, a władze tolerują to, a w wielu wypadkach tym orgjom pomagają.

## Z sali sądowej.

### O NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ I PRZYWŁASZCZENIE CUDZEJ WŁASNOŚCI.

Niedawno odbyła się trzykrotnie odraczana rozprawa przeciw maj. Wienawa Długoszewskiemu. Prokurator wojskowy oskarżył maj. Długoszewskiego o to, I. że jako zastępca szefa Zarządu gospodarstw wojskowych bezprawnie wydał za dużo soli p. Baczyńskiemu, wojskowemu dostawcy koni, jeszcze w czerwcu 1920, a tak samo potem Niedzielskiemu i Sterngassowi rzekomo wbrew pisemnej umowie, czem się miał dopuścić nadużycia władzy urzędowej (§ 101 u.k.) oraz, że II. na wiosnę 1921 przywłaszczył sobie parę koni wojskowych naruszając wojskowy stosunek służbowy.

Długa i żmudna rozprawa, którą nader sumiennie i dokładnie przeprowadził szef sądu pułk. Łuchowski, wykazała, że podniesione oskarżenie niema żadnych podstaw faktycznych, a poszczególne pytania obrońcy wyjaśniły wątpliwe zeznania świadków, którzy na rozprawie dopiero przedstawili dokładnie i jasno ówczesną gospodarkę i wykazali, że ową rzekomo przywłaszczaną parę koni oskarżony kupił za 18.000 kor. na co nawet kwit przedłożył.

Po przemowach prok. maj. Dr. Müllera i obrońcy adw. dr. Dręgiewicza, który zebrawszy cały materjał dowodowy wskazał na zupełną niewinność oskarżonego, któremu w ten sposób wyrządzono wielką krzywdę — zwłaszcza, że prasa prawicowa kuła z tej sprawy broń pośrednio przeciw Piłsudskiemu, — trybunał, złożony z ludzi poważnych po naradzie jednogłośnie uwolnił oskarżonego od winy i kary. — Prokurator zgłosił wprawdzie zażalenie nieważności, później jednakże cofnął i wyrok stał się prawomocny.

# Proces Fanny Dittner.

## (5-ty dzień rozprawy.)

Wczoraj odbyło się przesłuchanie dalszych świadków.

Św. Zofja **Strzałkowska**, właścicielka zakładu naukowego, zeznaje, że oskarżona była w jej zakładzie przez dwa miesiące jako bona do konwersacji. Wówczas nic złego u niej nie zauważyła. Podczas inwazji ros. świadek pozostawał we Lwowie. W lipcu 1915 r. wezwano ją na przesłuchanie do Brygidek. Mówiono jej, że zadenuncjowała ją p. Rogalska. Względem oskarżonej nie ma powodu do podejrzeń.

Św. ks. **Gerstman** uczył religji w r. 1912 w zakładzie osk. W czasie inwazji nie miał żadnych stosunków z władzami ros. Raz tylko był po przepustkę w gradonaczalstwie. Po powrocie wojsk austr. był zadenuncjowany, lecz nie wie, przez kogo. Nie ucierpiał wskutek tego wcale.

Św. prof. **Thullie** zeznaje, że w czasie cofania się wojsk rosyjskich dwaj jego synowie wyjechali do Rosji, zmuszeni do tego rozkazem władz rosyjskich, który zobowiązywał do tego wszystkich mężczyzn od 18 do 50 lat. Dittnerówna zadenuncjowała go później w K.-Stelle, że rozmyślnie wysłał synów do szkół rosyjskich. Stawał wskutek tego przed sądem polowym, jednak śledztwo zastanowiono. Mimo to namiestnik „poradził" mu wnieść prośbę o dymisję z katedry profesorskiej.

Św. inż. **Wiół** był w namiestnictwie adjunktem. Opowiada, że przed inwazją rosyjską szef jego biura pocieszał wszystkich urzędników, że na froncie jest „bardzo dobrze" i nie ma podstawy do obaw. To też świadek był ogromnie rozgoryczony, że później wskutek ewakuacji na łeb na szyję nie mógł wywieźć swego ciężko chorego ojca. Na trzeci dzień po wkroczeniu Rosjan wezwano go do namiestnictwa. Zdziwiony udał się tam i został zaprowadzony do inżyniera rosyjskiego Wiśniewskiego, Polaka, który zaproponował mu objąć roboty inżynierskie dla wojsk rosyjskich. Świadek wzbraniał się, motywując, że jest przecież urzędnikiem austrjackim, jednak Wiśniewski uspokajał go, że będzie pracował tylko we Lwowie. We Lwowie obok jego domu stał barak, w którym mieszkał znajomy woźny Kaczaraba. Dittnerówna zadenuncjowała go, że w tym właśnie baraku urządził telefon dla Rosjan. Świadek stwierdza, że na urządzeniach telefon. wogóle się nie zna. Podczas denuncjacji przebywał w Winnicy na Ukrainie. Przybył tam jego bratanek, kapitan legjonów, i doniósł mu, że zadenuncjowała go Dittnerówna. Dlatego bał się powrócić do kraju, jako posądzony o szpiegostwo.

Św. inż. Al. **Wierzbicki** figurował również w wykazie osób podejrzanych w liście do gen. Letovsky'ego. Pracował w Wydziale krajowym jako zastępca dyrektora biura meljoracyjnego. W czasie inwazji urzędowali pozornie, aby uniknąć zarekwirowania gmachu przez wojska rosyjskie. Po inwazji zadenuncjowany przeszedł wiele przykrości. Po rewizji w mieszkaniu zaprowadzono go do K.-Stelle, gdzie dwie noce spędził pod gołem niebem, gdyż nie było miejsca z powodu ogromnej liczby aresztowanych. Później osadzony w areszcie na Zamarstynowie, gdzie przez pewien czas sypiał na gołej ziemi. Dopiero po dwu miesiącach wypuszczono go. Nie wie, kto go zadenuncjował, bo doniesienie było bez podpisu.

Św. **Chołodecki**, emer. dyr. Izby obrach. poczt i tel. poznał Dittnerównę jeszcze z końcem „ubiegłego stulecia", jako bonę w konwikcie bielskim, gdzie jednak była bardzo krótko, bo podobno wynosiła listy uczenic do miasta. Po wkroczeniu Rosjan wezwał go prez. Rutowski z prośbą, by dla dobra miasta uruchomił miejscową sieć telefoniczną. Władze rosyjskie były temu z początku przeciwne, ale w końcu Bobriński zgodził się na to. Przy tych robotach zjawił się u świadka zdegradowany dawniej za sprzeniewierzenie inż. Kunert z prośbą o posadę, której świadek odmówił. Po wyparciu Rosjan Kunert, mszcząc się, oskarżył świadka, że urządził Rosjanom całą pocztę i wydał kabel podziemny. W trzy dni potem Dittnerówna udała się do K.-Stelle i dodała oskarżenie ze swej strony. Świadek ma wiadomość o tem z aktu, który po rozpadnięciu się Austrji pokazał mu pewien znajomy. Był to protokół spisany z Dittnerówną w sądzie polowym.

—•••—

# Policja zabroniła odbycia wiecu demokratycznej młodzieży akad.

**(Wiec w sprawie „numerus clausus". — Olbrzymie rzesze demokratycznej młodzieży akademickiej. — Bojówki endeckie. — Zakaz policji.**

Tow. akad. Zjednoczenie zwołało na wczoraj zgromadzenie akademickiej postępowej młodzieży polskiej i żydowskiej celem zajęcia stanowiska wobec sprzecznych z konstytucją projektów endeckich wprowadzenia na wyższych uczelniach w Polsce ograniczeń procentowych dla mniejszości narodowych. Wiec zwołany afiszami, rozlepionymi po całem mieście, wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród młodzieży akad., która tłumnie wybierała się na zgromadzenie, by zaprotestować przeciwko haniebnej „normie procentowej".

Jednakowoż wczoraj po południu dyrekcja policji zawezwała do siebie przywódców „Zjednoczenia i oświadczyła im, że wiec nie może się odbyć. Decyzja ta wywołała wśród postępowej młodzieży akad. olbrzymie rozgoryczenie. Mimo zakazu tłumy akademików zaległy o godzinie 7 ul. Królewską, gdzie odbyć się miało zgromadzenie.

Nad bramą Domu Akad. fundacji Hermanów umieściło „Zjednoczenie" transparent świetlny następującej treści: „Wobec zakazu dyrekcji policji, wydanego w ostaniej chwili, zgromadzenie nie odbędzie się. Szczegóły w dziennikach. Wniesie się interpelację w sejmie".

Pod Dom akad. przy ul. Królewskiej przybyła również bojówka endecka pod wodzą osławionego chrześcijańskiego Polaka Hermana Scheuringa i prezesa młodzieży wszechpolskiej Tyszkowskiego w sile 40 ludzi.

Równocześnie zjawił się przy ul. Królewskiej pluton policji, wobec czego zgromadzeni rozeszli się.

Fakta te są niesłychane. Policja zabrania urządzania zgromadzeń przez młodzież postępową, a toleruje równocześnie wiece endeckie, podburzające młodzież do nienawiści. Wiece endeckie w sprawie „numerus clausus" odbyły się nawet na uniwersytecie.

Tolerowane są również nabożeństwa żałobne za duszę mordercy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Sprawa ta znajdzie swój epilog w sejmie.

—•••—

# Przegląd prasy.

**Sabotaż nacjonalistów wobec państwa. — Niechaj Polska ginie, jeżeli Chjena nie będzie u steru. — Beztwórcza opozycja. — Razem chłopy i pany! — Szkodliwa furtka dla wywozu**

Przedziwna jest zaiste psychologja zwartej reakcji w Polsce. Zalewa nas, dusi drożyzna, wśród mas słychać pomruki, nie znamionujące nic dobrego, rząd wysuwa najpraktyczniejsze projekty dla ratowania sytuacji a Chjena nie tylko, że się buntuje i w pracy tej przeszkadza ale wprost grozi, że... tak dłużej być nie może.

P. Wł. Rabski pisze w „Kurjerze warsz.":

„Jest coś niedobrego w powietrzu.

Mówią o strajkach, mówią o planowanym terorze, mówią o zamykaniu fabryk i warsztatów z powodu powszechnego braku gotówki".

Słowem konstatuje p. Rabski — że sytuacja jest ciężka.

I cóż na to poradzić? P. Rabski pisze w stylu groźnego komunikatu wojennego:

„Z Belwederu idą wprawdzie wieści, że prezydent Wojciechowski doskonale ocenia sytuację, że konferuje i perswaduje, że męczy się troską o jutro, że robi wszystko, co tylko głowa państwa uczynić może, aby znaleźć wyjście, z labiryntu. A jednak zdumiewające zjawisko: Wszyscy furmani, (co za literackie wyrażenie), ci z sejmomu i ci z gabinetu, widzą, że wóz państwa stacza się już ku przepaści, ale boją się wyskoczyć, aby przypadkiem ktoś nogi nie złamał, aby **ktoś inny nie siadł na koźle** i nie zawrócił. Obok świadomości niebezpieczeństwa, obok jasnej djagnozy, że w **obecnej kompanji rządowej niczego (?) uratować nie można**, jakieś rachuneczki, względziki, spekulacyjki, jakiś brak odważnej decyzji, jakiś wstyd przed słowem „kapitulacja", jakaś zawziętość, aby czegoś z własnego bilansu nie stracić i czegoś **konkurencji nie przysporzyć**, jakieś liczenie na cud, jakieś zwlekanie od tygodnia do tygodnia, jakieś wmawianie w siebie i ludzi, że, co jest trudne, jest także niewykonalne. Byleby tylko nie skoczyć! Byleby jeszcze parę godzin pomarudzić, **jeszcze nie powiedzieć: „Odwrót!"**

„Aby ktoś inny nie siadł na koźle"... Spróbujmy te zawiłości p. Rabskiego przetłumaczyć na język popularny.

P. Rabski usiłuje wmówić w swoich czytelników, że daremne są wysiłki obecnego rządu i obecnej większości rządowej — dopóki tego rządu nie będą stanowili oni, właśnie oni, „wybrańcy narodu" jego emanacja najszlachetniejsza — Ch-je-na.

Wyznanie p. Rabskiego jest tem cenniejsze, że wychodzi z niego na jaw ta cała niska, beztwórcza opozycja Chjeny, idąca z pełną świadomością na zgubę państwa, byle jej ambicje zostały osiągnięte i jej weksle, zaciągnięte u wielkiego kapitału spłacone.

Charakterystyczne na ten temat uwagi czyni „Przegląd wieczorny".

„Finansująca nacjonalizm giełda oraz spekulacja fabryczna walczy gwałtownie przeciw wprowadzeniu miernika złotego, który jest przez ministerstwo skarbu projektowany jako jedyny pierwszy środek uzdrowienia finansów i walki z drożyzną. Szczególnie sprzeciwia się Związek banków — wprowadzeniu wkładek w złotych polskich. Taksamo wzdrygają się spekulanci z „Lewiatana" na myśl, że musieliby zaciągać w skarbie państwa pożyczki w złotych i oddawać je również w złotych, nie zaś jak dotychczas brać je w markach i oddawać taksamo w markach, ale już zdeprecjonowanych — podczas gdy towary wyprodukowane za ten kredyt sprzedają po cenach lichwiarskich, a „spadkiem marki" motywowanych. Nigdy jeszcze nie okazało się tak dobitnie, że nasze fatalne położenie finansowe zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie pasożytującej na państwie spekulacji wielkich giełdziarzy i wielkich spekulantów. Finansują oni obóz „ósemki", Obóz ten musi więc ich bronić i sprzeciwiać się uzdrowieniu skarbu, które ograniczyłoby zyski rycerzy przemysłu do godziwej miary".

„Robotnik", konstatując, że nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną będzie miał równie utrudnione zadanie jak i Ministerstwo skarbu w uzdrowieniu waluty piętnuje rozwydrzenie prasy chjeńskiej, która

„zapowiada już z całą, cyniczną otwartością, że „walka z drożyzną do niczego nie doprowadzi"...

„Chjena" liczy bowiem na to, że oszukańczym argumentom obszarników — przy niedość zdecydowanym stanowisku rządu — uda się zawsze zbałamucić chłopów z „Piasta" czy „Wyzwolenia" i że w komisjach czy w pełnej Izbie sejmowej znajdzie się zawsze większość, która obali każdy poważny projekt, dążący do wyratowania kraju z obecnego zamętu".

„Robotnik" konstatuje równocześnie, że

„Komitet ekonomiczny Rady Ministrów na tem samem posiedzeniu, na którem ustalił zakres działania Nadzw. Komisarjatu, uchwalając (poraz który już!!) „zakaz wywozu żywności" wprowadził różne „wyjątki" dla... jęczmienia, jaj, drobiu, kasz i t. d. i t. d.

Po co te wyjątki — zapytuje „Robotnik". — Przecież rządowi chyba dobrze wiadomo jak po mistrzowsku umieli dotąd spekulanci każdy taki „wyjątek" wyzyskać, jako dogodną furtkę dla swobodnego wywozu! Wiadomo, że żywność wędrowała dotąd zagranicę — pomimo „zakazów" — **pod fałszywą deklaracją** tych właśnie artykułów, **których wywóz „wyjątkowo był dozwolony!"**

Wogóle żyjemy pod znakiem fałszywych deklaracji: „Bóg i ojczyzna", „Chrześcijańska Jedność Narodowa", „Niech żyje Polska!" Wszystko to są etykiety, pod któremi kryje się fałszowany towar. To samo ze zbożem...

—•••—



6)

**W. RAORT.**

# W POGONI ZA ŚMIERCIĄ.

(Dokończenie).

O Sire! Wysłuchaj mnie!... Pragnę mieć trumnę wybitą jasnym jedwabiem tkanym we wzorzyste medaliony bladych kwiatów wiązanych niebieskiemi, karbowanemi, wstążeczkami, aby mi się przypomniały komnaty złocone, kominki z figurkami z Sevres przyglądającemi przez gazowe ekrany... Przypomną mi się mebelki złocone, pikowane różowym atłasem, małe brzuchate szafeczki z różanego drzewa, sekretarzyki i gablotki na giętkich nóżkach z wprawionemi miniaturkami pań, z muszkami lepionemi na pudrowanych buziach i panów w żabotach, atłasach i peruczkach.... Przypomną mi się sny o stylu, pięknie i wytworności, wśród których przewijać się będą zgrabne, woniejące, i dobrze wychowane postacie w strojach rococco, które tańczą menuty — biją się na szpady — kochają jak bogi — umierają jak anioły, lub piszą łzawe madrygały na cześć pięknych a płodnych markiz z fraucymeru madam Pompadour... Błagam Cię Sire!...

— Już pan skończyłeś? — zapytał król, poprawiając koronkowy żabot.

— Tak Sire!

— A więc oświadczam panu, że niema mowy o żadnej pożyczce! Pan wykorzystuje sytuację i wciska się na mój prywatny „maskenbal" w stylu Louis XIV. czy XVII., aby znowu wydostać pożyczkę pod pozorem, że chce pan popełnić samobójstwo. Ja za stary na to, choć mnie pan widzi w tym zwarjowanym kostjumie, w który mnie moja Pepcia ubrała. Fe, wstydź się pan!

— Ależ panie Feigenduft, przysięgam panu...

— Nic pan nie przysięgaj! Jean wyprowadź tego pana!...

— O Sire, czy dziwisz się teraz zdobywcom Bastylji?...

— Wyprowadzić!...

— — — — — — — —

I dlaczego mam Cię doścignąć przemocna Śmierci w spółczesności?...

VIII.

Jakieś ludne, wschodnio- europejskie miasto, przepełnione czarnym dymem kominów fabrycznych i olbrzymiemi, koszarowemi kamienicami czynszowemi.

Idę za własnym pogrzebem, tonąc w błocie.

Czuję instynktownie jak wszyscy obecni goście żałobni marzą tylko o jednem, by uciec stąd jak najprędzej.

Do cmentarza dochodzi tylko jeden z moich osobistych wrogów, który sobie ułożył mowę pogrzebową w formie paszkwilu i ci, co nie znaleźli możliwego pretekstu do ucieczki.

Widzę obłupane, szare mury cmentarne i biedne robaczywe drzewiny co kołyszą się smagane biczem zimnego deszczu...

Widzę ohydnych karawaniarzy w ich zatłuszczonej liberji i komicznych pierogach zasłaniających im do połowy twarze podobne do siebie jak dwie krople wody w wyrazie znudzenia i kolorze nosów.

Pod murem, w samym kącie cmentarza czeka grób wykopany w błotnej, lepkiej glinie, gdzie za chwilę spuszczą na sznurach ordynarną trumnę ze starych desek, w której kolebi się biedne umęczone ciało, wyrywające się na darmo na sen wieczny do innych czasów i światów...

I dlaczego właśnie tu, a nie gdzieindziej?...

Dlaczego teraz, a nie przedtem?...

Dlaczego tak, a nie inaczej?...

I żal wielki jak wszechświat, żal nad sobą samym i zgroza przepotężna ogarnęły mnie niby miękkie a wstrętne skrzydła nietoperza...

I dlaczego mam zginąć na tym zabłoconym, rozkisłym cmentarzu?... Pytam się: Dlaczego?... Dlaczego?...

— Że też pan zawsze musi krzyczeć przez sen! — zauważyła krytycznie stara Michałowa, budząc mię z drzemki poobiedniej. — Powinien się pan doktora poradzić...

— Radziłem się, moja Michałowo — nie pomaga!. A czy wie Michałowa, gdzie ja byłem przez czas mojej drzemki?...

— Na „otomanie" był pan...

— Nie moja kochana. Byłem w Asyrji, Egipcie, Grecji, w renesansowym zamku, w klasztorze średniowiecznym, w pałacu Borgiów, w Wersalu... i na własnym pogrzebie....

— Et, głupstwa panu w głowie! Zasnął pan i nie zjadł pan nawet fasolki na kwaśno... Taka dobra fasolka... Szkoda!...

— A zna Michałowa ten bardzo ładny wierszyk Dobrołubowa?... Nie? No, to ja Michałowej zadeklamuję:

Niech umrę, smuci mię to mało,
Lecz strachu duch nie może skryć,
Aby i Śmierci się nie chciało
Krzywdzącym żartem ze mnie drwić...

Koniec.

**We Lwowie, 25. lutego 1923.**

—•••—

# Kwiatki warsztatów sygnałowych przy D. K. P. w Stanisławowie.

Zmuszeni są prac. warszt. sygn. dyrekcji stanisławowskiej bronić się przed nadużyciami rozmaitych mniejszych i całkiem maluczkich panków, co niestety doprowadziło do tego, że i coraz więcej fagasów się zjawia, którzy chcą dzielić los swoich protektorów.

Trudno więc bronić kozie lasu! Kozą tą w tym wypadku będzie p. Wojtyński; chcielibyśmy określić jego kondycję, ale naprawdę ten sam nie potrafiłby jej wymienić. Funguje niby — jako naczelnik, zaś przewidzianym naczelnikiem jest p. Wein, który nie chcąc jednakowoż parać się z taką drobnostką, jak warszt. sygnałowy, już na własną rękę utworzył nigdzie nie przewidziane stanowisko podwładnego sobie zast. naczelnika warszt. sygnałowego i obsadził je protegowanym swego przyjaciela p. inż. Krausza.

I cóż go właściwie na to stanowisko kwalifikuje? Przy budowie mostów w r. 1919, p. Wojtyński był tylko pomocnikiem przy slusarzach, poczem został nadwornym fagasem p. Krausza, a już w r. 1920 został jako siła biurowa przyjęty do warszt. sygnałowego a w r. 1921 został tychże warszt. naczelnikiem, wygryzłszy przytem sztucznie poprzednika p. Radwańskiego.

I dziś p. Wojtyński zapomniał czem jest, zachorował na manię wielkości, z Dziennika urzędowego pozwolił sobie nawet wykreślić tytuł (nadany przez najwyższą władzę przy D. K. P.) „prowizoryczny kierownik", czerw. ołówkiem i naturalnie jest już gotowy „Naczelnik".

Że u nas niestety z pojęciem Naczelnika, choćby najgorszego chłystka, łączy się prawo szykanowania sobie podwładnych prac. więc dlaczegoż Wojtyński nie miałby sobie na to pozwolić. Sam będąc „prowizorycznym", więc skazany na kopnięcie przy pierwszej sposobności, dobrał sobie „stałego" adlatusa w osobie b. werkmistrza Dębowskiego, wsiadł na konika chjeńskiego i podwładnych (w swojem mniemaniu) nuże smagać swoim biczykiem; że jednak biczyk ten jest tylko z piasku ukręcony, więc kończy się na zaprószeniu oczu pracownikom. Pracownik jednak godność swoją rozumie i także na to, podobnym indywiduom nie pozwoli.

Sprawa o drakońskiem postępowaniu Wojtyńskiego jest już traktowaną w M. K. Ż., gdzie W. W. Z. Z. K. nie zasypia gruszek w popiele — ale oprócz tego raz jeszcze apelujemy do p. prez. Hory, aby przyśpieszył zrobienie z Wojtyńskim porządku, żeby uchronić go przed nicowaniem jego osoby, a pracownikom zaoszczędzić rozgoryczenia.

## Pożar w Akademji Umiejętności.

W krakowskiej Akademji Umiejętności przedwczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar, który zagrażał całemu kompleksowi budynków. W budynku starej Akademji jako komin był użyty otwór wentylacyjny.

W czasie opalania sal poczęły płonąć belki drewniane wpuszczone do tego otworu a następnie zajęła się podłoga i szafy muzealne. Pożar spostrzegł pierwszy dr. Wł. Baran dyr. biblioteki który zaalarmował straż pożarną. Ogień zdołano zlokalizować i ugasić. Zniszczeniu uległa trzecia część zbiorów geologicznych, natomiast bezcenne starożytne dzieła sztuki nie zostałe uszkodzone. Szkoda wynosi około 100 miljonów marek, poza stratami materjalnemi w ubikacjach na I. i II. piętrze.

Komisja fizjograficzna już poprzednio zwracała uwagę zarządowi Akademji na grożące niebezpieczeństwo pożaru, który mógłby zniszczyć zbiory naukowe Akademji, co byłoby prawdziwą klęską dla polskiej nauki. Obecny pożar potwierdził przewidywania owej komisji.

Podobnie są niezabezpieczone przed pożarem i inne zbiory i muzea jak n. p. Bibljoteka Jagiellońska oraz Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie.

## Polska wystawa przemysłowa w Rumunji.

Na podstawie badań przeprowadzonych przez specjalnego delegata w Rumunji i informacji z tamtejszych źródeł zasięgniętych, Zarząd Targów Wschodnich ustalił ostatecznie na nowych, do obecnych warunków dostosowanych zasadach swój pierwotny plan polskiej wystawy ruchomej w Rumunji, w formie mającej przedewszystkiem na celu udostępnić jak najliczniejszym producentom bez większych ofiar finansowych udział w tym pierwszym zagranicznym występie polskiego przemysłu.

Ze względu na to, że przy obecnym stanie nowej waluty i przy dzisiejszej konjunkturze na naszym rynku wewnętrznym projektowany zrazu objazd, wymagałby wkładów nieproporcjonalnie wysokich urządzony będzie na razie celem umniejszenia uczestnikom preliminowanych kosztów najpierw tylko pierwszy, tymczasowy postój tej wystawy w Czerniowcach, który trwać będzie dni 14., od 18. marca b. r. począwszy. Po upływie zaś dwóch tygodni próbny ten pokaz przemieniony zostanie automatycznie na stałą, centralną, nieustającą wystawę, która stać będzie pod trwałem kierownictwem i opieką Centralnej reprezentacji rumuńsko- bałkańskiej Targów Wschodnich w Czerniowcach i w razie możności urządzać będzie perjodycznie własnemi już środkami wystawy okrężne w innych miastach Rumunji i całego Bałkanu.

Wystawcy nie reflektujący na dłuższe pozostawienie swych eksponatów w Rumunji, mogą je po 14-tu dniach wycofać bez opłaty cła powrotnego w myśl udzielonego wystawie udogodnienia przez min. skarbu.

Czerniowce, jako główne centrum handlowe Bukowiny, odwiedzane tłumnie przez kupców z całej Rumunji, posiadając dotąd jeszcze żywe tradycje ścisłego gospodarczego kontaktu z Małopolską, nadają się dla przemysłu i handlu polskiego znakomicie na miejsce zawierania bezpośrednich stosunków z Rumunją.

—•••—

## Jak podbija się ceny mięsa?

Otrzymujemy następujące pismo:

Kupowałem w rzezni miejskiej od Stanisława Solarskiego, kupca, 18 świń, za które żądał on po 7.800 mk. za 1 kg. za bite świnie wraz z podrobem. Dawałem mu 7,750 mk., ale on nie chciał Późniiej się obliczyłem i jeszcze chciałem mu dodać, choć na tem kupnie nie zarobiłbym więcej jak 5%. Wówczas nadszedł Teofil Kaźmierowicz, majster rzeźnicki, ale wielki paskarz, który ma już pół Zamarstynowa, uciułanego z biednych konsumentów. Ma on bazar na Halickiem i ciągle podnosi ceny na mięsie. Zapytał się on Solarskiego, ile chce za świnie, a gdy otrzymał odpowiedź, że po 7,800 mk., ale Maskiewicz kupuje. Na to Kaźmierowicz mówi: „Ma pan 7.900 marek", t. j. więcej, jak sam kupiec chciał i w tej cenie owe świnie kupił. Zwracam się do opinji publicznej tą drogą, aby wiedziała, kto napycha kieszenie handlarzom świń i dlaczego na tem cierpi konsument, który musi płacić codziennie więcej; niech społeczeństwo wie, kto robi drożyznę, bo tacy panowie Kaźmierowicze, a jest ich trzech braci, którzy się dorobili już miljardów i są wojennymi dorobkiewiczami. Powinna się tym panem zająć jakaś władza za podbijanie ceny i ukarać surowo, żeby więcej tego nie robił, bo do czego dojdziemy, jeśli dalej będzie się handlarzom świń napychać kieszenie. Taki Solarski podczas wojny również dorobił się majątku na świniach i kupił sobie kamienicę przy ul. Leśnej i nie można się temu dziwić, skoro za towar dostaje więcej, niż sam chce. Na ostatniej transakcji zarobił 1,000.000 mk. ponad swoje żądanie.

**Michał Maskiewicz,**
**majster rzeźnicki,**
**ul. Gabrjelówka 10, koło Rzeźni.**

—•••—

## *Komunikaty.*

× „ŻYCIE" urządza w sobotę 24 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 3 wieczór dyskusyjny z referatem kol. Hoffmana p. t. „Inteligencja a socjalizm". Goście mile widziani. **Zarząd.**

× KONCERT T-WA LWOWSKIEGO CHÓRU TECHNICKIEGO odbędzie się w pierwszych dniach marca w sali T-wa Muzycznego. W skład programu wchodzą utwory największych współczesnych kompozytorów polskich. Cały dochód z koncertu przeznaczony jest na rzecz Komitetu budowy II. Domu Techników we Lwowie. Bliższe szczegóły podadzą dzienniki i afisze.

## *Z ruchu robotniczego.*

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU MIEJSCOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku prac. gminnych, Ormiańska 2, II. p. Na posiedzenie to zaprasza się następujących tow.: Żelaszkiewicza, Drobuta, Andreasika, Talarka, Indyka, Feliksika, Wałęgę, Pekelesową, Sochę, Czuczmana, Drewniaka, dra Herschthala, Szabaturę, Tunisa, Pekelesa, dra Dręgiewicz, Karmelitę, Hüttera, Skalaka, Szczupaczyńskiego i Cetnarowicza.

Uprasza się o punktualne przybycie.

**Drobut**, przewod. miejsc. Rady zawod. — **Słoniowski**, sekr. — **Węglowski**, przewod. Okręg. Kom. Zawod.

§ BACZNOŚĆ MURARZE! Walne zgromadzenie członków Związku rob. budowlanych odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Cłowej 6. Na porządku dziennym uregulowanie wkładek na rok 1923 i przyjęcie regulaminu. **Zarząd.**

§ W FABRYCE OBUWIA „GAFOTA" wybuchł strejk w dniu 21 bm. z powodu nieuwzględnienia słusznych żądań robotników. Robotnicy, omijajcie tę fabrykę!

§ BACZNOŚĆ DOZORCY! W niedzielę dnia 25 lutego 1923 odbędzie się zgromadzenie dozorców w sali własnej, Rynek 1. 8, I. p.

**Zarząd Stow. „PRACA".**

§ BACZNOŚĆ FORMIERZY! We wszystkich odlewniach żelaza i metali we Lwowie wybuchł strejk, przeto należy omijać Lwów aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W fabryce „Arma" wybuchł strejk z powodu nieprzyznania podwyżki odpowiedniej wzrostowi drożyzny, przeto należy omijać te zakłady aż do odwołania. — W strejku stoją wszystkie zawody metalurgiczne, nie wyłączając rusznikarzy.

§ KONFERENCJA (dalszy ciąg) delegatów miejscowej Rady zawod. odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano w lokalu pracown. gminnych, Ormiańska 2, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Program prac miejscowej Rady zawodowej; 2) sprawa wkładek do miejsc. Rady zawod.; 3) wnioski.

## *Sprawy partyjne.*

* BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu przy ul. Pieszej 2, I. p. odczyt na temat: „Kwestja czynszów i podatków", który wygłosi tow. dr. Dręgiewicz St.

**Sekcja oświatowa P. P. S.**

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykłe za t kstem Mp. 150·— Nadesłane 450·—, w t kście 750·—.

# OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 1·100. Drobne ogł. 20·— za słowo, Komunikaty 600·, zamiejscowe o 25% drożej.



# ROZKŁAD POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

**PRZYCHODZĄ DO LWOWA:**

Borysławia 7 15, 13·10, **17·50**,
Brodów 6 40, 9 30, 6 35
Brzuchowic 7 00, 10 10*, 15·30, 17 00*, 20 00, 21 20*
Chodorowa 7·20
Jaworowa 9·00, 19 50
Kołomyji 12 41, 22 05
Komarna (7·25, 19·25 w dnie powszed.)
Krakowa 6 05, 6 40, **8·35**, 16 20, **13·55** 18 25, 20 55
Ławocznego 8·00, 21 40
Mszany i Gródka 7 30, 16·05, 16·19 §
Piotrowic 6.05, 6 40, 18·25
Podhajec 8 50, 21·40
Podwołoczysk 7·10, 12·50, **17·10**, 21·10
Poznania **13 55**
Radziwiłowa 9·30
Rawy Ruskiej 6 20, 12 06
Równego 6·40, 9 30, 16 35
Sambora 8·10, 10 40, 21·00
Sianek 10·40 21·00
Śniatyna 6 00, 18·40
Sokala przez Rawę Ruską 6·20, 12·00
Sokala przez Sapieżankę 9·15. 20·10
Stanisławowa 6 00 7 20, **8·20**, 12·45, **17·20**, 18·40, 22 05
Stojanowa 10·00, 22 00
Stryj 7·15, 8 00, 13·10, **17·50**, 21·46
Szczerca 16 40
Tarnopola 7 10, 12 50, **17·10**, 21·10
Warszawy przez Rozwadów **8·55**, **22·35** przez Bełzec 5·50, 17·25
Wilna przez Kowel 9 15, 20·10

**ODCHODZĄ ZE LWOWA:**

Borysławia **8·45**, 16 15, 23·25
Brodów 9 50, 19 35, 22·15
Brzuchowic 6·25, 9 05*, 14·30, 16·00*, 19·00, 20 20*
Chodorów 11 50
Jaworowa 9·40, 16·10
Kołomyji 14 20, 19 10
Komarna (4 40, 14·35 w dnie powszednie)
Krakowa 3 20, 8·40, **14·30**, 16·50, **18·00**, 19 00, 23 30
Ławocznego 7 35, 21·20
Mszany i Gródka 5·55, 13·40 §, 14·40 †
Piotrowic 3 20, 16·30, 20 35
Podhajec 6·55, 16·25
Podwołoczysk **10 35**, 15 00, 18·00, 23·20
Poznania przez Kraków-Kolneski **14·30**
Radziwiłowa 19 30
Rawy Ruskiej 15·35, 21·55
Równego 9·50, 19 30, 22 15
Sambora 7 05, 15 05, 23 55
Sianek 15 05, 23 55
Śniatyna 7 25, 23·00
Sokala przez Rawę Ruską 15·35, 21·15
Sokala przez Sapieżankę 8·15, 18·35
Stanisławowa 7 25, **9 40**, 11·50, 14 20, **18 00**, 19 00, 23 00
Stojanowa 9·20 19·10
Stryj 7·35, **8·45**, 16 15, 21 20, 23·25
Szczerca 14 25
Tarnopola **10·35**, 15·00, 18 00, 23 20
Warszawy przez Rozwadów **8·20**, **0·05**, przez Bełzec 11·45, 23·10
Wilna przez Kowel 8·15, 18·35

UWAGA: Pociągi pospieszne oznaczone tłustym drukiem — * tylko w niedziele i święta — † w dnie powszednie — § tylko w soboty z wyjątkiem świąt.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. ur. 0.4